

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Przekonać się mogą

czytelnicy nasi, że nieprzyjaciółom katolików i Polaków jest solą w oku „Gazeta Olsztyńska“. Boją jej się, niby ognia, bo szerzy ducha katolickiego i polskiego wśród ludności polsko-katolickiej na Warmii. Nie jest ona jeszcze tak groźną, jak ją opisują pismaki niemieckie, ale powinna być tak groźną, żeby móżdż utrzymać nawałę luterską i niemiecką, jaka się tu na nas wali. Stać się to może jednakże tylko wtenczas dopiero, gdy w każdym domu polsko-katolickim na Warmii będzie „Gazeta Olsztyńska“.

Nieprzyjacielem nasi najlepsze świadectwo nam wystawiają, że dobrze sprawię katolicko-polskiej służymy. Ich gniew i nienawiść to dowód, że chcieliby nas w łyżce wody utopić, tylko że gazety lud w świadomości swych praw i obowiązków utrzymują.

Mając taki dowód, obowiązkiem każdego katolika-Polaka jest szerzyć jak najwięcej gazety.

Zwracamy się też do naszych Czytelników z prośbą, aby jak najwięcej nowych Czytelników nam przysparzali przez co sprawię katolicko-polskiej dobrze się zasłuży.

Teraz **największy czas** zapisywać Gazetę na nowy kwartał, gdyż to przedostatni numer.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 m.

Wiarusy! zapisujecie, czytacie i rozszerzacie „Gazetę Olsztyńską“.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Najwięcej zdalnych do woj-ska młodzieńców dostarczają Prusy Zach. i Wschodnie, dalej Lotaryngia, Alzacya, Poznańskie itd. Berlin z Brandenburgią należy do obwodów, które w stosunku do zaludnienia najmniej dostarczają rekrutów.

— Protestanckie pisma niemieckie nie mogą się jeszcze uspokoić z tego powodu, że ksiądz Maksymilian saski został kapłanem. „N. Leipziger Nachr.“ piszą, że jest to rzeczą niezbitą, iż wstąpienie księcia Maksymiliana do stanu kapłańskiego rozbudziło nie tylko w ludności saskiej, ale w całych Niemczech przekonanie, iż „Rzym“ odniósł stanowcze zwycięstwo, którego następstw jeszcze nie podobna przewidzieć. W arystokratycznych kołach Saksonii i Niemiec całych zaznacza się — zdaniem lipskiego pisma — wielka skłonność do katolicyzmu. Nawet na dworze berlińskim uwidatnia się ten prąd, tak, jak „odstępstwo“ stało się już niemal „modą“ w Anglii dzisiaj. „Leipziger Neueste Nachrichten“ obawiają się, że jeżeli ksiądz Maksymilian

wygłosi kiedy kazanie w Dreźnie i nawoływać będzie do nawracania się do katolicyzmu, natenczas gotowi protestancy Sasi tłumnie powracać na łono Kościoła katolickiego, a to byłby zbyt wielki cios dla czulego serca lipskiego pisma.

— Na morze Śródziemne do Turcyi odpłyną w tych dniach 4 statki wojenne, aby Niemcy mogły poprzeć w danym razie swe żądania przez wylądowanie załogi okrętowej wynoszącej 2000 chłopów.

— Dr. Peters, jeden z tych, co lubią się pastwić nad murzynami w Afryce, widząc, iż w Niemczech dobrego urzędu nie otrzyma, przeszedł teraz w służbę angielską, co w całych Niemczech wywarło wielkie oburzenie. Pisma niemieckie teraz ogłaszają, że za pieniądze gotów był nawet zostać socjalistą i zarzucają mu wprost zdradę ojczyzny, gdyż wiadomo, że Anglicy nie są wcale dogodnymi sąsiadami Niemców w Afryce i gdzie mogą, tam Niemcom figle płatają.

— Żniwa w państwie pruskiem oceniamy w połowie września, jak następuje: kartofle 2,2, konieczyna i lucerna 3,1, łąki 3,0, stau zasiewów: pszenica zimowa 2,7, żyto zimowe 2,5, konieczyna 1. — Cyfry oznaczają: 1 czyli bardzo dobre, 2 dobre, 3 średnie, 4 pośledni. Przeciętny omlot z hektaru wynosił: żyto zimowe 1403, żyto latowe 860 kgr. z hektaru, wobec 1305 i 854 kgr. roku ubiegłego. Przeciętny omlot z szeregu lat liczy się 1270 kgr. na hektar.

— Jakiś protestancki profesor ogłosił na zebraniu protestanckiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa, że król Humbert włoski jest protestantem, tylko, że o tem nie można nic mówić. Twierdzenie to, jak się łatwo domyślić, wywołało wielkie wrażenie w całym świecie katolickim i słusznie się domagają, aby tenże profesor potwierdził, co powiedział, lub się przyznał, że tylko na wiatr mówił.

— Wiele kupcy berlińscy uchwalili na poniedziałkowym swem posiedzeniu wysłać do ministra handlu petycją z prośbą, żeby poczynił kroki odnośnie u rządu rosyjskiego, by rząd rosyjski zniósł znane rozporządzenie, powiększające cło na artykuły w skórze, przewożone z Niemiec do Rosyi. Minister handlu będzie pewnie też się o to starał, ale czy co wskóra, to inna rzecz, bo rząd rosyjski nie zniesie pewnie prędzej swego rozporządzenia, dopóki Niemcy nie pozwolą na dowożenie bydła i świń z Polski i Rosyi do Niemiec. Przyjdzie pewnie jednak ostatecznie do tego, że Niemcy na to będą musiały zezwolić.

Rzym. W watykańskich kołach, jak donoszą z Rzymu do „Politische Koresp.“, utrzymuje się przekonanie, iż pomyślny o-

brót biorą rokowania, prowadzone między Rosją a Watykanem, przy pośrednictwie ks. Biskupa Albina Simona, który od dłuższego czasu jako wysłannik ks. metropolity mohilewskiego bawi w Rzymie. Należy przewidywać, iż Papieżowi przyznanem zostanie swobodne obsadzenie czterech opróżnionych stolic biskupich w Rosyi. Także spodziewają się, iż car ulaskawi na Syberii wysłanych katolickich księży i seminarzy z Kielec.

Katolicy wszechświata

przy rozpoczęciu się XX wieku urządzią wielką uroczystość, ogólne święto wszechkatolickie na uroczystość Kościoła i Stolicy św. Komitet, który się przygotowywał do tej uroczystości zajmuje, wystósował do Leona XIII prośbę o potwierdzenie jego zamiarów i błogosławieństwa dla całego dzieła. Ojciec św. następującą posłał mu odpowiedź:

„Gdyśmy w czasie nadzwyczaj burzliwym wstąpili za wolą Opatrzności Boskiej na Stolicę Piotrową, z całego serca pragnęliśmy nie więcej, jak tego, ażeby ludzkości, cierpiącej ustawicznie pod licznymi sporami, doradzać do zgody i pokoju, jako do źródła korzystnego postępu. O to bacznie zawsze się troszczyliśmy, to wyrażaliśmy w naszych Encyklikach i w nich rozbiegaliśmy nie tylko porządek państw, prawdziwą wartość wolności, położenie robotników i świętość Sakramentu małżeńskiego, ale nadto objaśnialiśmy także ludzkie plany socjalistów i roboty tajnych związków i stowarzyszeń. I w ostatnim czasie uważaliśmy za potrzebne, ażeby wszystkich księży i wszystkie narody upomnieć do zawarcia i zachowania pokoju i wszystkim ludom przedstawiać Kościół Chrystusa jako niezawodne i pewne ogniwo jedności, mając przytęm nadzieję w Bogu, że życzenia nasze się spełnią z rozpoczęciem nowego stulecia.

„Tym życzeniom naszym, podyktowanym przez naszą miłość ojcowską, przychodzi teraz z pomocą kilku mężów wybranych, którzy wpadli na myśl, ażeby koniec obecnego stulecia uświęcić wspaniałem i ogólnem świętem religijnem. Z radością zgadzamy się na to. Aczkolwiek więc z powodu licznym dobrodziejstw, jakimi nas Bóg obdarza, pobożność wiernych winna być skierowaną na to, ażeby Opatrzności Boskiej oddać to, co jej się należy, to jednak wierni winni przede wszystkim pamiętać o tem, ażeby pokornymi i ustawicznymi modłami starali się Pana nad Pany przebłagać, by się zlitował nad strapieniami śmiertelnikami. Oby Bóg wysłuchał tych modłów i ulitował się nad cierpiącą ludzkością. W dowód życzliwości dla pracy waszej udzielamy tobie, kochany synu, i komitetowi przygotowującemu wielką tę uroczystość religijną, naszego apostolskiego błogosławieństwa.

„Dan w Rzymie, Stolicy św. Piotra, 8 lipca 1896 roku w dziewiętnastym roku naszego pontyfikatu. Leon P. P. XIII.“

Walka o kresy wschodnie.

(Der Kampf um die Ostmark).

II.

Według pismaka „Postu“, ks. Biskup

warzyński zasługuje na pochwałę, bo występuje przeciw »polskiej propagandzie«. Ale najwięcej kłopotu jest z »Gazetą Olsztyńską«. Jest to straszliwy »Hetzblatt«, gdzie stoi wielkimi literami jako motto: »Ojców mowy, ojców wiary — brońmy zgodnie: młody, stary«. Nadto w każdym numerze Gazety jest wyraźne wezwanie: Rodzice polscy, uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku. Gazeta podkopuje powagę duchowieństwa, inianowicie niemieckiego (biedne duchowieństwo!) a nawet ku zgorszeniu luterskiego pismaka lud zobojeźnia dla Kościoła (nie wiadomo, czy luterskiego.) Niemiecko-katolickie (dajez-katholizis) duchowieństwo założyło przeciw Gazecie »Warmiaka«, ale to nic nie pomaga, bo »Warmiak« mizerny żywot wie dzie, utrzymywany sztucznie, podobno nawet za niemieckie pieniądze.

W dalszym ciągu kłopoty się ów pismak, jak Gazeta może się utrzymać. Podobno bierze dochody z polskich zabaw, ale i to nie może wystarczyć, nie wiadomo zaś, czy prawda, że bierze ruble panslawistyczne, choć dobrze (!) poinformowani ludzie tak twierdzą. Pytamy się tedy pismaka »Postu«, z czego utrzymują się niemieckie gazety takie jak naprzykład olsztyński »Tageblatt«, lub niemiecka gazeta wartemborska, które ledwie jedną trzecią mają tyle czytelników, co »Gazeta Olsztyńska«? Może pismak »Postu« wykryje, że dostają one pieniądze od Francuzów lub Anglików, żeby zniszczyć niemiecki »Vaterland«.

Ale najstraszniejsze rzeczy z polszczyzną są w Olsztynie, według owego pismaka. Tu się polszczyzna krzewi pod kierownictwem ks. kapelana dr. Gigalskiego, »faniatka wychowanego u Jezuitów w Rzymie«. Pod tym »mocarzem polonizmu« cierpieć muszą nawet niemieccy katolicy, jak urzędnicy, oficerzy itd. Podnosi się polski stan mieszczański (!!) pod opieką tego kapelana w niesłychany sposób. Już mamy polskich adwokatów i aptekarzy w Olsztynie, jeden lekarz i notaryusz są Polacy; jeden młyn (!) znajduje się w polskich rękach. Jeszcze napisy czyli szyldy są wyłącznie niemieckie, ale niedługo zapewne trwać będzie, a nawet po ulicach, jak w Elku, będą napisy w dwóch językach.

I wiele jest w tej całej bazgraninie prawdy? Ani słowa. O ile wiemy, ks. dr. Gigalski Rzym widział tylko na obrazku,

Dwaj bracia Litwini.

(Opowiadanie historyczne.)

(Ciąg dalszy.)

Miedzy niewolnikami był i nasz Janek, poprzednio już, jak wiemy, pojmany. Dorodny i silny mężczyzna spodobał się Ibrahimowi szatanowi, więc też wziął go z sobą na swoje stępy. Tam przez pół roku pasał za dnia barany, a wieczorami do kuchni musiał drwa rąbać, wodę nosić, lub czyścić stajnie i opatrywać jego pyszne rumaki. Przykro i boleśnie było biednemu Litwinowi, o kilka set mil od ojczyzny wysługiwać się poganinowi, a nieraz nawet od tureckich dozorców wiele wycierpieć, bo u Turków był zwyczaj, dotąd jeszcze zachowywany, bicia w pięty kijami za najmniejsze przewinienia. Kara taka nazywała się u nich basarunkiem, a tych basarunków nie żalowali oni nigdy niewolnikom chrześcijańskim, których pogardliwie »giaurami«, czyli psami niewiernymi zwali.

Przed wyciągnięciem na tę drugą wojnę do Polski, Ibrahim zawołał Janka do siebie. Palik wtedy fajkę z długiego cybucha, siedząc na ziemi z założonymi nogami pod siebie, a na głowie miał ogromny zawój. Kiedy wszedł Janek, Ibrahim spojrział nań bystro swem szatańskim okiem, że biedny Janek myślał, iż mu zapewne przyjdzie pożegnać się ze światem, ale wódz kazał mu powiedzieć przez swego

czyli, że w nim wcale nie był. Po polsku wcale nie umie, a tém samém nie może być »agitator polski«. Polaków podobno nie cierpi, bo miał ich nazwać »gałganami« (Lumpen), jak o tém swego czasu ktoś do »Gazety Toruńskiej« donosił. Tak wygląda straszny »agitator polski« z Olsztyna. Teraz co do adwokatów Polaków, to nie ma ani jednego w Olsztynie, również nie ma i aptekarza Polaka. Jest co prawda notaryusz, ale tylko z nazwiska Polak. Tyle możnaby powiedzieć i o lekarzu, choć co prawda, jest ich dwóch Polaków. O właścicielu młyna, a raczej tartaka, domyślamy się, że ma nim być pan O., którego »polskie nazwisko policzyło też w szeregi Polaków. No, ale pomiędzy takimi Polakami, jakimi są u nas ci adwokaci, notaryusze, aptekarze, lekarze i ks. kapelan Gigalski, to i pan O. może miejsca dotrzymać.

Przysłowie powiada, że kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu wprzód rozum odbierze. I zdaje się to sprawdzać na niektórych zagorzałcach niemieckich, jak to się przekonujemy z pismaka »Postu«. W zaślepieniu swoim przeciw katolikom i Polakom popisał on takie niestworzone rzeczy o agitacji polskiej w Olsztynie, że nawet własni jego »landsmeni« w Olsztynie muszą się za to wstydić. Tak oni tu pracują, gdzie się tylko da, dla niemieczyzny, a tu jeszcze na dobitkę robią ich »wielkopolskimi agitatorami«.

A może się teraz nawrócą?

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił w Starym Wartemborku 400 osobom Sakramentu Bierzmowania.

Gniezno. Zeszłego piątku konsekrował najprzew. ks. biskup Andrzejewicz śliczny nowy ołtarz św. Wojciecha (z czarnego belgijskiego marmuru) przed odnowionym grobowcem tego apostoła Węgier, Polski i Prus. Trumnę św. Wojciecha nie otacza tak jak przedtém sześć orłów srebrnych, lecz, jak już donosiliśmy, podtrzymują ją na barkach cztery postacie naturalnej wielkości, przedstawiające kapłana, szlachcica, mieszczanina i kmiotka polskiego. Tym sposobem utrwaloną została dziewięćsetna rocznica umęczenia św. Wojciecha, która, jak wiadomo, przypada 23 kwietnia 1897 r.

tłumacza, że go przeznacza do swoich usług, za to, że mu zrzecznie i wiernie dotąd służył. Kazał go więc zaraz ubrać po turecku w trzewiki, szerokie spodnie, w kaftan i zawój na głowie, a w dowód szczególnej łaski, kazał mu jeszcze zgolić gładko głowę tak, że tylko na czuprynie jeden kosmyk włosów został. Kiedy zaś mówić do niego będzie, kazał mu zawsze trzymać ręce skrzyżowane na piersiach, na znak wielkiego posłuszeństwa.

I cóż miał biedny Janek robić? Westchnął boleśnie, ale słuchać musiał, zresztą polecił się szczerze Panu Bogu i nie tracił ufności. Zaraz też prawie zerwał się Ibrahim szatan do wojny i rzem z seraskierem wyciągnął na Polskę z ogromnem wojskiem, jak to już wyżej powiedzieliśmy.

Gdy się król Sobieski dowiedział o tym niespodziewanem napadzie, kazał zwołać pode Lwów wszystko wojsko, jakie było w okolicach Rusi i Podola. Ale tego wojska nie wiele na miejscu stanęło, bo dużo pułków zostało rozpuszczonych po kwaterach. Że zaś czasu już było mało, bo Turcy i Tatarzy zaledwie o 20 mil byli od Lwowa, więc król, nie tracąc czasu, wyruszył w pole z wojskiem, którego miał 10,000. Z tą małą siłą stanął obozem nad Dniestrem obok miasteczka Żurawna, a było to dnia 24 września 220 lat temu. Po drugiej stronie rzeki z daleka bieleły na rozległym polu namioty nieprzyjaciół, a

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego stroa.

* **Olsztyn.** W czasie ostatnich manewrów pod Morągiem zdarzyło się nieszczęście pewnemu żołnierzowi od załogującego tu 4 pułku piechoty. Żołnierze przechodzili tam około pewnej furmanki, gdy nagle koń uderzył żołnierza Wagnera od 7 kompanii tak nieszczęśliwie w piersi, że tenże padł bez zmysłów. Po założeniu opatrunku odstawiono go do tutejszego lazaretu. Odniósł on niebezpieczne zgniecenie wątroby, do czego przyczyniło się zapalenie płuc. Koń ten przed niedawnym czasem kopnął tak dziecko, że do śmierci kaleką zostanie.

— Z sądu przysięgłych. We wtorek, 22-go września skazani zostali: 1) robotnik Alojzy Turowski z Augustthal, 18 lat stary, na 1 rok i 6 miesięcy więzienia za zbrodnię przeciw moralności; wliczono mu w to 3 miesiące, jakie w śledztwie przesiedział. 2) Robotnik Edward Korseh z Rudzisk, 20 lat stary, za tę samą zbrodnię na 10 miesięcy więzienia z wliczeniem 4 miesięcy jakie w śledztwie przesiedział. 3) Gospodarz Michał Masło z Świętajn również za występki przeciw moralności na 6 miesięcy więzienia z wliczeniem 2 miesięcy, jakie w śledztwie przesiedział. Wszystkie te trzy sprawy toczyły się przy zamkniętych drzwiach. — Dnia 23 września skazani zostali: 1) Stolarz Fryderyk Bieliński z Wielkich Spalin za krzywoprzysięstwo na 15 miesięcy cuchthauzu i kary dodatkowe. 2) Karczmarz i handlarz bydła Ernest Arceus z Barthen-guth skazany został na 3 lata cuchthauzu, za rozmyślne krzywoprzysięstwo. Chodziło tu tylko o 3 marki, których oskarżony się wyparł, że ich nie miał zapłacić, co mu jednakże udowodniono. — Dnia 24 września został rzeźnik Józef Kanitz z Ruska uwolniony od zarzuconego mu rozmyślnego krzywoprzysięstwa.

— Jutro, w niedzielę, dnia 27 września odbędzie się na sali p. Funka staraniem polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« przedstawienie teatralne. Główną część programu wypełni artysta dramatyczny pan Wojciech Wróblewski, rodak nasz z Galicji. Szanowną Publiczność miasta i okolicy

było razem tych bisurmanów 210,000 czyli na jednego Polaka było dwudziestu i jeden nieprzyjaciół! Cóż powiecie na to czytelnicy? Może król Sobek struchlał, może prosił o pokój? O, nie! bynajmniej. Zanim się Turcy z Tatarami przeprawili przez rzekę, kazał on obóz swój dokoła okopać i obstawić wozami i tak czekał na napaść, a sam tymczasem wysyłał to konnicę, żeby niepokoiła Turków, to znowu sam z paru tysiącami wyborowych wojaków wpadał cichaczem w nocy i bił straszliwie wysunięte naprzód oddziały tureckie. Tak go się zresztą Turcy i Tatarzy bali, że choćby ich sto na niego wyszło, to pierzchali przed jego potężną szablą, bo oręż ten w rękę silnego króla bez odpoczynku głowy Turkom ścinał. W tem przybywa królowi 3000 wojska na pomoc i wiecie kto ich głównie sprowadził? Oto nasz Szymek Ciwuń, który u króla wyprosił, żeby mu pozwolił z innymi zbierać oddziały z najdalszych okolic.

Ale cóż znaczyły te trzy tysiące ludzi przeciw tak wielkiej potędze Turków? Już kilkanaście dni ciągle się oba wojska ucierają ze sobą, giną jak muchy bisurmany, ale i naszych po trochu ubywa. Deszcz lał całymi dniami, jak z cebra. Już trzeci tydzień upływa, a tu znikąd Polakom nie przybywa ani ludzi ani żywności. Głód czuć się już dawał, a prochu i kuli już były ostatki. Król zwołał regimentarzy

upraszamy o liczny udział, choćby z tego względu, iż p. Wróblewski po raz pierwszy w swój podróży po Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich wystąpi i u nas, a jakieśmy się z gazet przekonali, jest dziel- nym humorystą, cieszącym się wszędzie powodzeniem i pełnem uznaniem prasy.

— Znany obywatel miasta naszego śp. Herrman Schickorr, zmarł we środę w 64 roku życia.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko- katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się jutro, w niedzielę, 27 września po połud. o 5-tęj w zwykłym lokalu. — Wieczorem o wpół do 8 mój odbędzie się teatr polski, urządzony staraniem Towarzystwa, na który bilety rodzinne po 50 fen. odebrać mogą członkowie w ekspedycji »Gazety Olsztyń- skiej«. O liczny udział tak w zebraniu, jak i wieczorem w zabawie uprasza Zarząd.

— Leśniczy p. Granass zastrzelił w tutejszym lesie miejskim dzikiego kota.

— Pod Lęgajnamy znaleziono na torze kolejowym we wtorek rano człowieka po- krawionego na głowie i leżącego bez zmysłów. Przywołano lekarza Mehlhauzen z Wartemborka, który rannego opatrzył i nakazał przewiezienie go do domu chorych w Wartemborku. Dotąd nie można się było od niego dowiedzieć, co było przyczyną nieszczęścia, domyślają się jednak, że człowiek ów, który miał bilet kolejowy 4-tęj klasy z Olsztyna do Szczytna, wszedł w fałszywy pociąg, a widząc to w drodze, wyskoczył z wagonu i tak się pokaleczył.

— Nauczyciel K. w Bartężku przez 5 miesięcy nie dostał pensyi. Na wiosnę oświadczył rendant szkolny, że szkoła ma przeszło 1000 mr. niedoboru, więc nauczy- cielowi płacić nie można. Dopiero teraz władza nakazała patronowi wypłacić nau- czycielowi zaległą pensyą.

— Mistrz piekarski p. Kodlien nabył od posiadziela p. Kamińskiego posiadłość w ulicy Lipszackiej za 24 tysiące marek.

— Syn posiadziela Antoniego Dannel z Jondorfa zaginął już przed 2 tygodniami i dotąd nie ma o nim wieści. Widziano go w lesie około Zazdrości i Kaletki. Ktoby co o nim wiedział, niech da znać rodzicom.

* **Butryny.** Tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo ludowe urządza jutro, w niedzielę, 27 września w ogrodzie p. Cibory przedstawienie teatralne. Odegraną będzie

i dowódców na radę wojenną do swego namiotu i postanowił, skoro tylko deszcze ulewne przestaną, z całą mocą napaść na obóz Turków i albo ich rozpedzić, albo też poledz wszystkim z chwałą, inaczej jeżeli nie kula i szable tureckie, to sam głód dobije Polaków.

Ze spuszczoną głową panowie radni zegnali króla, rozchodząc się do swych pułków. Jeden tylko generał Marcin Kęcki, co dowodził artylerją, to jest armatami, nie tracił serca i nadziei w pomoc Bożą.

Trudne położenie naszych wobec ta- kiej potęgi wroga odczuł boleśnie i nasz Szymek, a bolał podwójnie: raz, że Turko- wi nie zrobić nie można, powtóre, że kie- dy tak rzeczy stoją, nigdy się z bratem swoim nie zobaczy!

Pewnego wieczora, a było to w poło- wie października, miał on rozkaz przejrzeć także przed obozem, obok starego zamku żurawińskiego. Zamek żurawiński, niegdyś ogromny, dziś miał da zerwany, okna wybite i mury porozwalane, bo tak go Turcy niszczyli. Kiedy Szymek obejrzał zewnętrzne mury zamku, głód mu zaczął mocno dokuczać. Zgłodzony i przeziębiony zaczął chodzić wśród gruzów zamkowych, gdzie dawni panowie zwykli przechowy- wać beczki starego, dobrego wina, więc też i tyknął ślinkę na to wspomnienie. Z tą myślą zeszedł po schodach do zamkowych lochów. Księżyc w tej chwili zaświecił

piękna i bardzo uciechna sztuczka »Dziesięć tysięcy marek«. Ponieważ Towarzystwo nie żałowało żadnych kosztów i zabiegów, aby całość jak najlepiej wypadła, więc spodzie- wać się należy, że każdy, kto przybędzie, zadowolony będzie i dobrze się zabawi. Zachęcamy więc do licznych pospieszenia na teatr tak mieszkańców Butryn i okolicy.

* **Wartembork.** Naczelný prezes p. hr. Bismark zwiedził tutejszy dom karny i kazał sobie przedstawić reprezentantów miejskich i urzędników magistrackich.

* **Reszel.** Dnia 23 września odbył się tu egzamin abiturystencki, który złożyli dwaj prymanerzy, pp. Kurbjewit i Piechowski. Obaj chcą słuchać teologii w Brunsbergu.

* **Starogard.** Niemcy wysłali do Ber- lina protest przeciw ważności wyboru ks. prob. dr. Wolszlegiera na posła do sejmu. Twierdzą oni, że wybory 10 wyborców były nieważne, przez co obaj kandydaci mieliby równość głosów i rozstrzygałby los. Oczywiście ten protest nie ma znaczenia.

* **W Królewcu** zawiązali gimnazyja- ści stowarzyszenie pijackie. Rzecz ta wy- szła na jaw i jedenaście głównie ob- winionych gimnazystów wydano z gim- nazjum, którzy mniej zawinili, ukarano aresztem i zagrożeniem wydalenia, jeżeli- by raz jeszcze w pijatykę mieli się zada- wać — Nie ma co mówić, piękny objaw życia studenckiego, którzy zamiast się uczyć, bawią się pijatyką i jeszcze stowarzysze- nia zawięzują. Rodzice z tych dzieci mają pociechę!

* **Malbork.** W piątek wieczorem zgi-nęła z domu rodziców niezamężna Eichler. Dziś wyłowiono jej ciało z Nogatu. Powód samobójstwa nieznany.

* **Kłajpeda.** Prof. dr. Koch wrócił do Berlina, zbadawszy wszystkich trędo- wanych naszego powiatu. O skutkach ba- dania oświadczy się później.

* **Ilowo.** Robotnik Malinowski przy posuwaniu wozów na dworcu skoczył z wagonu, przyczem potoczył się i padł no- gami pod koła. Jedną nogę musiano mu amputować, druga podruzgotana, ale le- karz ma nadzieję, że ją wygoi.

* **Elbląg.** Wielki wiec socyaldemokra- tów na Prusy Wschodnie i Zachodnie, który się tu odbył 20 września, wykazał, że w naszych prowincjach weale pokazna liczba rycerzy przewrotu istnieje. Delegatów sta-

między chmurami, tak, że przez okienko piwnie przechodziły jasne promienie. Cho- dzi tu i owdzie, wina jak niema tak nie ma! ale za to za dziesiątymi może drzwia- mi potęca o jakieś dwie nadzwyczaj gru- be rury żelazne. Przygląda się, a to ogro- mne dwie armaty, przy nich leżało ze dwa- dzieścia kul żelaznych i kilkanaście beczek prochu.

— Chryste Panie! O. Matka Bosko Ostrobramska! — zawołał — takich ogro- mnych armat nigdy w życiu mojem nie widziałem, a to jak kłody dębów stuletnich.

Uradowany tem odkryciem Szymek, zapomniał o głodzie, winie i chłódzie, na- tychmiast poszedł donieść panu Kąckiemu, że tyle prochu, kul i dwie ogromne arma- ty znalazł. Sam król mocno uradował się tą nowiną, a generał Kącki kazał bez zwło- ki na wierzch to wszystko wydobyć. Zaraz też nabili prochem i kulami dwie wielkie lufy armatnie i jeszcze tej samej nocy kil- kanaście razy strzelono wprost do tureckie- go obozu. Wedle rady tego generała, król po wystrzałach, kazał wszystkim pułkom wydać ogromne okrzyki radości, jakby po- witania nowoprzybyłych, a pożądaných go- ści. Wiedzieli dobrze, jakiego strachu przez to napędzą Turkom. Niedługo też, nad sa- mem ranem, usłyszano jakieś dziwne krzy- ki w ich obozie. Za chwilę wszystko uci- chło, tylko strażę chodziły dokoła i zamie- niały z sobą hasła. (Dok. nast.)

wiono: z Gdańska, Torunia, Starogardu, Elbląga, Wałecza, Królewca, Tylży i z kilku miast z Prus Wschodnich. Wicowników zjechało się przeszło 200, delegatów 29. Obrady toczyły się głównie o bezrobociu. Prócz Berlina i Altony są Królewiec, Gdańsk, statystycznie największymi miastami socya- lizmu. Najwpływowszą siedzibą i punktem środkowym powinien być Elbląg, bo ztąd najkorzystniej rozwinąć można agitację. Przemawiały też i kobiety o równoupra- wnieniu, o prawnej obronie przemysłu do- mowego itd. Śpiewów politycznych komisarz policyjny przy zagajeniu wieca zakazał. Tak zresztą obyło się wszystko, choć głośno, ale w porządku.

* **Kartuzy.** W sobotę po południu przybyli tudotąd trzej Ojcowie Franciszka- nie, a o 6½ godz. rozpoczęła się misya. Po odśpiewaniu »Veni Creator Spiritus« (Przyjdź Duchu Stworzycielu) przemówił proboszcz miejscowy ks. Brandenburg naj- pród po polsku, a potem po niemiecku, witając księży misyonarzy i oddając ich opiece parafii na czas misyi. Następnie miał jeden z Ojców pierwszą naukę misyj- ną i to po polsku. Potem udzielone zostało błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i odśpiewano »Kto się w opiekę«. W niedzielę już zaraz rano był kościół napelniony. O 8 godz. było pierwsze niemieckie kazanie. O 10 godzinie rozpoczęła się suma przed wystawionem Najśw. Sakramentem. Po niej była polska nauka. Po południu o 2 godz. rozpoczęła się trzecia polska, a o 4 godz. druga niemiecka nauka. Około 6½ godz. wieczorem po odprawieniu Różańca była czwarta polska nauka. Wszystkie polskie nauki dla ogromnego napływu wiernych musiały pod gołym niebem być wygłoszone. Obecnych liczono zaraz w pierwszym dniu około 10000. W poniedziałek była o 7 godz. rano, o 2 godz. po południu i o 7 godz. wieczorem polska nauka, o 9½ godz. przed połud. i o 4 godz. po poł. niemiecka. Po trzeciej polskiej nauce dzwoniło wielkim dzwonem, wzywając do modlenia się o nawrócenie grzeszników.

* **Z Śląska.** W Głogowie straciła nagle wśród nauki szkolnej pewna uczen- nica mowę. Lekarz stwierdził iż to zaszło dla braku krwi. Dopiero po leczeniu prą- dem elektrycznym mowę dziewczęciu przy- wrócono. — Uczeń w szkole w Rozdzieniu na Górnym Śląsku, zasłużwszy na karę, gdy miał być karany, dobył noża i gro- ził nim nauczycielowi. Kiedy mu nóż wyrwano z ręki, bronił się drewnianymi patykami. Nóż skonfiskowano i oddano sprawę prokuratorowi. Przy dzisiejszym systemie szkolnym znajdzie się takich więcej.

* **Katowice** (Gór. Szl.) Nad miastem nar- szem szalała w sobotę straszliwa burza z podobną do oberwania się chmur ulewą. Wicher powyrywał i po- łamał mnóstwo drzew, powybił szyby i dużo innych szkód wyrządził. Na dworcu naprzykład wprawił w ruch kilka wagonów, z których jeden pędząc po po- chyłości z wielką szybkością, najechał na lokomo- tywę pociągu z Sosnowici znacznie ją uszkodził. Na rynku zrzucił z postawionego pomnika, który w nie- dziele miał być odsłonięty, popiersie cesarza Fryeryka i rozbił je na dwa kawały. W sąsiednich wsiach po- zrywał dużo dachów.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 22 września 1896.

Pszenica za 200 funtów	13,07—13,42 m.
Żyto . . za 200 funtów	09,92—10,69 m.
Jęczmień za 200 funtów	09,83—10,60 m.
Owies . . za 200 funtów	10,23—11,80 m.
Siano . . za 200 funtów	04,40—04,60 m.
Słoma pr. za 200 funtów	03,50—04,00 m.
Kartofle za 200 funtów	04,55—05,60 m.
Groch biały 200 funtów	11,00—12,50 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 20 września 1896.

Pszenica za 85 funtów	5,20—5,50 m.
Żyto . . za 80 funtów	4,30—4,60 m.
Jęczmień za 70 funtów	3,00—3,25 m.
Owies . . za 50 funtów	3,00—3,20 m.
Groch biały za korzec	5,50—6,00 m.
Groch bury za korzec	4,50—5,00 m.
Kartofle . . za korzec	1,50—1,70 m.

Towarzystwo polsko-katolickie »Zgoda« w Olsztynie urządza w niedzielę, dnia 27 września wieczorem o wpół do 8-mej na sali p. Funka

przedstawienie teatralne

z łaskawym współudziałem znanego artysty pana Wojciecha Wróblewskiego z Galicyi.

PROGRAM.

I.

Djabeł stary kawaler.

Satyra humorystyczna.

II.

Mularz moralista.

Wyjętek z operetki: „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie“.

III.

Kapela damska w Olsztynie.

Humoreska sceniczna.

IV.

SKĄPIEC.

Wyjętek z operetki: „Junacy“.

V.

Bazyli Samowar.

Typ rębacza lwowskiego.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Ceny miejsc:

Krzesło numerowane 1 markę, krzesła nie numerowane 75 fen., wstęp na salę 50 fen., galerya 30 fen. Biletów nabyć można poprzednio w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“ i w dzień przedstawienia od 6 tej godz wieczorem przy kasie.

O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Specjalny skład ubrań dla
małczyzn i chłopców,
gotowych i według miary.

Największy skład
FŁASZCZY I OKRYĆ MEŻKICH, w gładkich i włosiatych materjach.

Wszelkie artykuły meżkie, jak: trykoty, bielizna, parasole, szelki, rękawiczki itd. we wielkim wyborze zawsze na składzie u

Moritza Pfingst,
RYNEK OLSZTYN RYNEK
20. 20.
w dawniejszym składzie H. Schöneberga.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“
poleca

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w oprawach zwyczajnych i ozdobnych, od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

Drukarnia, nakładem i pod redakcją Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. P.)

Polsko-katolickie Towarzystwo ludowe w Butrynach urządza w niedzielę, dnia 27 września w ogrodzie p. Cibory zabawę połączoną z

teatrem i tańcami.

Odegranem będzie:

Dziesięć tysięcy marek.

Komedia w dwóch aktach ze śpiewami.

Ceny miejsc:

Bilet familijny 75 fen., pierwsze miejsce 50 fen., drugie miejsce 25 fen. — Wymarsz o godzinie 2-giej po południu, początek teatru o godz. 5-tój, potem nastąpią tańce. O liczny udział tak miejscowej jak i zamiejscowej Publiczności uprasza ZARZĄD.

KIERNÓZ,

1½ roku stary, jest nasprzedaż August Czezcza w Gronitach.

Doskonale szacht-mistrz z ludźmi natychmiast trwałe zatrudnienie i dobrą zapłatę przy budowie nowych szosy Lindenhof-Ranten. Zgłosić się w Czyprken p. Milken, stacya Lec.

Barczinski, przedsiębiorca budowl.

Wyborową śląską

cebule
centnar po 6 marek,
miód

czysty pod gwarancją funt po 60 fen. sprzedaje póki zapas starczy **Wł. Chrościelewski** w Gietrzwałdzie.

20 do 25 ludzi,

meżczyzn i kobiet, do wybierania buraków, poszukuje się za wysoką zapłatą. Zgłosić się do 25 bieżącego miesiąca u przewodnika **Strehl,** Kurkenstrasse 8.

Dwuskirowe pługi (Ventzki), Patentowane młockarnie, Maszyny do sieczki, Maneże (rozwerki), Grabie,

sprzedaje z powodu zwinięcia interesu bardzo tanio.

Antoni Wolff,
WARTEMBORK.

DOM

z kompletnem urządzeniem farbierni w którym się farbiernia z handlem towarów krótkich od 20-tu lat znajduje, jest pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Dom ten jest stosowny dla każdego innego rzemiosła lub przedsiębiorstwa. Mający chęć kupna niech się zgłaszają do ekspedycji „Gazety Olszt.“

Z nowej przesyłki tabakę do zażywania

(J. Goldfarb) polecam w rzeczywistości pięknym, świeżym towarze: Kownoer I. za funt 70 fen. Kachlinski I. (miły zapach, ostra) za funt 70 fen.

F. Hirschberg,
WARTEMBORK.

Szanownym Rodakom polecam mój bogato zaopatrzony skład **świec kościelnych,** do ofiar itd., białe i żółte, ozdobne, po nader niskich cenach.

Dalej polecam wszelkie towary kolonialne i drogerijne, jak i znane ze swej dobroci mydło Bergmanna od 10 do 50 fen za sztukę.

Rodacy! wspierajmy się — nie dajmy się!

Wł. Chrościelewski w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

Fabryka **pieców** Franciszka Lehnardt w Olsztynie

przy ulicy **Olsztyńkowej** (Hohensteinerstr.) poleca

wszystkie gatunki **pieców kafl.** po tanich cenach.

TAPETY,

tylko w najpiękniejszych i najmodniejszych wzorach poleca **G. Vollerthun,** rynek remontowy.

Tanio i dobrze

kupi każdy wszelkie gatunki win i spirytów z winiarni **F. Hirschberg,** WARTEMBORK.

Tamże otrzymać można w wielkim wyborze:

WINO CZERWONE za butelkę 0,90 m.
WINO MOZELSKIE za butelkę 0,80 m.
WINO REŃSKIE... za butelkę 1,00 m.
WINO WĘGERSKIE za butelkę 1,25 m.
PORTWEIN... za butelkę 1,50 m.
SAMOS AUSLESE... za butelkę 0,80 m.
SEKT NIEMIECKI... za butelkę 2,00 m.
GROK-RUM... za butelkę 1,25 m.
KONIAK... za butelkę 1,25 m.

Cennik najobszerniejszy na życzenie przesyłam bezpłatnie.